



Dwaj zbójcy, którzy byli z nim ukrzyżowani, urągali mu

Porównanie czterech zapisów ewangelicznych prowadzi do stwierdzenia, że wszyscy autorzy opisują życie i dzieło naszego Pana i Zbawiciela, jednak każdy z nich indywidualnie, w osobisty sposób i z osobistego punktu widzenia. Dla Mateusza, który w znacznej mierze zwraca się do Żydów, istotne znaczenie ma przedstawienie Jezusa Chrystusa jako **Mesjasza i Króla Izraela**. Dlatego w jego zapisie znajdujemy przypowieści na temat Królestwa. Tylko Mateusz używa określenia „królestwo niebios”, które około 30 razy pojawia się w jego Ewangelii. Marek, który w swej Ewangelii kieruje się do świata rzymskiego, a zatem do pogan, ma na względzie służbę i czyny Chrystusa. Postrzega on Chrystusa jako **Pańskiego Sługę**, który został posłany, aby wykonać szczególne dzieło Boże. Łukasz, który zwraca się zarówno do Żydów jak i do pogan, widzi Chrystusa jako **doskonałego człowieka**, który okazuje współczucie względem innych ludzi. Przypowieści, które zapisał Łukasz, ukazują zwłaszcza troskę Chrystusa o zagubioną ludzkość. Jan, który swą Ewangelię napisał jako ostatni, umieszcza wiele szczegółów, których nie zanotowali Mateusz, Marek i Łukasz. Wiemy, że Jan znajdował się zawsze w pobliżu naszego Pana, oraz że był on naocznym świadkiem Jego walki w Getsemane i ukrzyżowania, podczas gdy wszyscy inni byli gdzieś daleko. Ewangelia Jana opisuje Chrystusa jako **Syna Bożego**. Mateusz i Jan byli apostołami i jako tacy byli natchnionymi, podczas gdy Marek i Łukasz nie należeli do kręgu apostołów. Jednakże należy zakładać, że napisali swoje relacje jako narzędzia Boga, kierowane przez ducha świętego.

Łatwo da się zauważyć, że Ewangelie się wzajemnie uzupełniają i potwierdzają, jeśli tylko postrzega się je w duchu prawdy. Biblia nie jest książką, którą czyta się strona po stronie i litera po literze, jak książkę historyczną lub powieść. Kto nie będzie zważał na tę zasadę oraz nie dostrzeże wewnętrznej harmonii Pisma Świętego, może szybko skłonić się ku fałszywym kluczom, które wskażą mu sprzeczności różnych świadectw Biblii z poszczególnych Ewangelii. Jeśli jednak **„wszystko Pismo od Boga jest natchnione”**, jak zapewnia Paweł w 2 Liście do Tymoteusza 3:16, jeśli **„duchem świętym pędzeni mówili święci Boży ludzie”**, jak stwierdza Piotr, można stąd wnosić, że w tenże sposób przekazane zapisy ewangeliczne nie mogą być ze sobą sprzeczne. Można mieć pewność, że potraktowane literalnie różniące się od siebie wypowiedzi, które zdarzy się niekiedy znaleźć w Ewangeliiach, potraktowane w

duchu harmonii Słowa Bożego i w rozsądny sposób, muszą ostatecznie doprowadzić do zadowalającej i spójnej odpowiedzi.

Wszyscy lżyli Go i naśmiewali się z Niego

Wszystkie Ewangelie opisują obszernie historię cierpienia Chrystusa, zdradę Judasza, zaparcie się Piotra, przesłuchanie i ukrzyżowanie. Gdy Jezus wjechał na osłatku do Jerozolimy i objawił się ludowi jako Król, został przede wszystkim powitany okrzykami: **„Hosanna synowi Dawidowemu! błogostawiony, który idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach!”** – Mat. 21:9. Zaś kilka dni później ten sam lud wołał: **„Ukrzyżuj go, ukrzyżuj!”**. Ewangelie zgodnie podają, że ostatecznie wszyscy się od Pana odwrócili i naśmiewali się z Niego. Mateusz wymienia najpierw **przechodniów**, którzy Go bluźnili (Mat. 27:39), następnie **przedniejszych kapłanów z nauczonymi w Piśmie i starszymi**, którzy naśmiewali się z Niego (Mat. 27:41), a na końcu **dwóch zbójców**, którzy zostali z Nim ukrzyżowani i jak wszyscy inni oraz w podobny sposób urągali Panu (Mat. 27:44). Ci wszyscy, którzy odwrócili się od Jezusa, reprezentowali naród żydowski, do którego zwraca się Mateusz w swej Ewangelii. Marek, tak jak Mateusz, relacjonuje, że **ci, którzy przechodzili**, bluźnili go (Mar. 15:29), że również **przedniejsi kapłani i nauczeni w Piśmie** naśmiewali się z Niego (Mar. 15:31) oraz że ci, **„co z nim byli ukrzyżowani** (dwaj zbójcy), **urągali mu”** (Mar. 15:32). Wszystkie Ewangelie synoptyczne przekazują jednomyślnie nastrój, jaki panował pośród narodu izraelskiego, gdy Jezus szedł na ukrzyżowanie. Wszyscy byli przeciwko Niemu i szydzili z Niego: **przechodnie, przedniejsi kapłani i nauczeni w Piśmie, przełożeni i starsi, lud, żołnierze, a także obaj złoczyńcy**, co stwierdzamy, czytając relacje Mateusza i Marka. Była to godzina triumfu ciemności, w której ujawniło się, że wszystkie grupy spośród narodu, bez wyjątku, były przeciwko Jezusowi – czy może jednak nie wszystkie?

Ale ten nic złego nie uczynił

Łukasz, który mówi o tym samym wydarzeniu i odmalowuje tę samą przytłaczającą atmosferę odtrącenia ze strony całego ludu, wskazuje także na dwóch złoczyńców, którzy zostali ukrzyżowani z Jezusem i czyni to poprzez pewien dialog. Ewangelia Łukasza 23:39-43: **„A jeden z onych złoczyńców, którzy z nim wisieli, urągał mu, mówiąc: Jeżeliż ty jest**



Chrystus, ratujże siebie i nas. A odpowiadając drugi, gromił go mówiąc: I ty się Boga nie boisz, chociaż jest w temże skazaniu? A myć zaiste sprawiedliwie; (bo godną zapłatę za uczynki nasze bierzemy;) ale ten nic złego nie uczynił. I rzekł do Jezusa: Panie! pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do królestwa twego. A Jezus mu rzekł: Zaprawdę powiadam tobie, dziś ze mną będziesz w raju”. W zapisie Łukasza znaleźć można bogatą w szczegóły informację dotyczącą dwu złoczyńców – rozmowę, której przebieg zdaje się być sprzeczny w stosunku do relacji Mateusza i Marka. Mateusz zanotował: „Także też i zbójcy (a zatem obaj), którzy byli z nim ukrzyżowani, urągali mu” – Mat. 27:44. Marek zapisał: „Ci też, co z nim byli ukrzyżowani, urągali mu” – Mar. 15:32. Łukasz natomiast przeciwnie – on podaje, iż **tylko jeden** zbójca urągał Panu, zaś drugi bronił Jezusa. Którą z relacji można uważać za trafną – te autorstwa Mateusza i Marka, które są zgodne w swoich zapisach, czy tę Łukaszową? Nie można w ten sposób pytać, ponieważ jeśli pytanie zostanie tak sformułowane, będzie to oznaczać, że albo Mateusz i Marek, albo Łukasz zanotowali na temat dwu zbójców czy złoczyńców fałszywe informacje. Należy raczej zastanowić się nad przyczynami, które mogły skłonić Mateusza i Marka, jak też i Łukasza do takich, a nie innych relacji.

Różne motywy

Mateusz przedstawia Chrystusa jako prawowitego Króla i Mesjasza Izraela, który przychodzi do swego narodu, aby założyć królestwo sprawiedliwości. Jednak prawowity król zostaje przez swój naród odrzucony. Dla Mateusza, z jego punktu widzenia, zdaje się być istotne pokazanie, że **cały lud**, bez wyjątku, odrzucił swojego króla, dlatego wymienia on jedną po drugiej rozmaite grupy ludu – *wtajemniczoną religijnie warstwę przywódczą*, *przedniejszych kapłanów i nauczonych w Piśmie* oraz *starszych*, następnie *anonimową warstwę średnią* przechodniów i wreszcie – *najniższą społecznie warstwę pogardzaną*, reprezentowaną, jak się zdaje, przez dwóch zbójców. Trzeba pamiętać, że Mateusz, jakkolwiek był uczniem i apostołem Jezusa, nie był naocznym świadkiem tej rozmowy, ani też jej nie słyszał, podobnie jak Marek, który pisze, że po aresztowaniu Jezusa „*opuszciliśmy go, wszyscy uciekli*” – Mar. 14:50; Mat. 26:56. Zdaje się, że wstrząśnięci pojmaniem Jezusa wszyscy uczniowie natychmiast uciekli. Później jednak Jan, matka Jezusa, siostra Jego matki, Maria, żona Kleofasza i Maria Magdalena musieli wrócić na miejsce ukrzyżowania, jak można wnosić z Ewangelii Jana (Jan 19:25). W każdym razie to w tej Ewangelii jest zapisane, że Jezus przemawia z krzyża do Jana i powierza umiłowanemu uczniowi swoją matkę (Jan 19:26, 27). Mateusz mógł później uzyskać informacje od Jana, także od trzech kobiet, które stały pod krzyżem, bądź

też od rzymskiego setnika czy żołnierzy, którzy strzegli Jezusa (Mat. 27:54). Tak samo mogło być w przypadku Marka, który osobiście nie był świadkiem ukrzyżowania. Dla Mateusza, który chciał pokazać, że cały naród odrzucił swego Króla i Mesjasza, słowa jakiegoś wyjętego spod prawa przestępcy, który w obliczu czekającej go śmierci zwrócił się do Jezusa, mogły mieć jedynie podrzędne znaczenie, jeśli w ogóle o nich wiedział. Jego celem było bowiem wskazanie na Jezusa jako Króla i Mesjasza. Także Markowi, który ukazuje Jezusa jako Pańskiego Sługę, jeśli weźmiemy pod uwagę jego motyw, nie musiało zależeć na uwzględnieniu w jego relacji tego szczegółu.

Dlaczego Łukasz wspomina tę rozmowę

Zupełnie co innego da się zauważyć w przypadku Łukasza, o którym wiadomo, że wszystko szczegółowo prześledził i któremu chodziło o to, by ukazać Jezusa jako współczującego z ludźmi, jako Syna Człowieczego, który przyszedł, aby szukał i zachował, co było zginęło (Łuk. 19:10). Odpowiednio do tego zamierzenia prowadzi Łukasz także rodowód Jezusa – przez Adama do Boga. To on ukazuje Jezusa zarówno w rozmowach z celnikami, podatkobiorcami i grzesznikami, jak i z samarytanami czy kobietami. Łukasz akcentuje współczucie Jezusa dla wszystkich, „*którzy są skruszonego serca*”, dla chorych, dla pogardzanych i cierpiących, dla „*owiec, które zginęły z domu izraelskiego*”, jak i dla wszystkich ludzi. Dlatego też w Ewangelii Łukasza znajdują się przypowieści o „*zaginionej owcy*”, o „*zgubionej drachmie*” i o „*synu marnotrawnym*”. Jedynie Łukasz wzmiankuje przypowieść o „*miłosiernym samarytaninie*” i „*zaginionej owcy*”, z której Jezus wyciąga następującą lekcję: „*Powiadam wam, że taka będzie radość w niebie nad **jednym** grzesznikiem pokutującym, więcej niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięćciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty*” – Łuk. 15:7. W zasadzie podobne zakończenie ma również druga przypowieść – o „*zgubionej drachmie*”: „*Tak, powiadam wam, będzie radość przed Anioły Bożymi nad **jednym** grzesznikiem pokutującym*” – Łuk. 15:10.

Radość nad jednym grzesznikiem, który się upamięta

Łukasz ukazuje Jezusa jako współczującego Syna Człowieczego, który przyszedł, aby szukać nawet pojedynczego grzesznika. „*Nie przyszedłem, wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty*” – Łuk. 5:32. Zdaje się, że właśnie to ma tutaj miejsce: jakiś grzesznik, który zmarnował swoje życie, dochodzi w obliczu pewnej śmierci do przygniatającego stwierdzenia, że źle postępował i zasłużył na sprawiedliwy wyrok – wyrok śmierci. Może słyszał on kiedyś o Jezusie i o tym, że obwieścił się królem we własnym królestwie, a może jedynie przeczytał napis na krzyżu: „*Tenci jest on król żydowski*” – Łuk. 23:38. W każdym razie zauważa



on, że Jezus „*nic złego nie uczynił*” i broni Go przed szyderstwami ukrzyżowanego razem z nim innego zbrojcy. Zdaje on sobie sprawę z tego, że tenże król nie może już nic dla niego zrobić, ale w nim pokłada swą nadzieję na przyszłość, co jest szczególnie godne podkreślenia: „*I rzekł do Jezusa: Panie! pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do królestwa twego*” - Łuk. 23:42. To, co Mateuszowi wydawać się mogło kwestią o drugorzędnym znaczeniu, ma dla Łukasza, który ukazuje Jezusa jako pełnego współczucia Syna Człowieczego, znacznie pierwszorzędne. W istocie, dla Łukasza było poruszające i godne wzmianki w jego przekazie to, że Jezus nawet w chwili osobistego bólu i agonii na krzyżu znajduje słowa pociechy dla grzesznika, który wyznaje swój grzech: „*A Jezus mu rzekł: Zaprawdę powiadam tobie, dziś ze mną będziesz w raju*” - Łuk. 23:43.

Spośród całego ludu, który jawnie wystąpił przeciw Jezusowi i szydził oraz drwił z „*żydowskiego króla*”, tylko **jeden** miał odwagę się temu sprzeciwić i bronić Jezusa - jakiś złoczyńca, wzgardzony i odepchnięty przez ogół. Tylko on podniósł głos, aby bronić Jezusa przed tymi, którzy przechodzili, przed kapłanami, starszymi i przełożonymi ludu, przed urągającym zbrojcą i żołnierzami. „*Ten nic złego nie uczynił!*” Czyż dla Łukasza, który postrzegał Jezusa jako przyjaciela wzgardzonych i odepchniętych, nie to stanowiło podstawę, aby opowiedzieć czytelnikom jego Ewangelii owe poruszające zdarzenie?

Ewangelie zgodnie informują, że Jezus został ukrzyżowany pomiędzy dwoma złoczyńcami - jeden znajdował się po Jego prawej, drugi - po lewej stronie. Łukasz jednakże napisał coś więcej o tych dwu „*zaginionych owcach*”, a mianowicie, że jeden pozostał nieugięty do samej śmierci, podczas gdy drugi skorzystał z ostatniej szansy żałowania za swe grzechy i położenia całej nadziei w tym wzgardzonym i wyszydzonym królu izraelskim. Zaś Jezus go zapewnił: „*Będziesz ze mną w raju!*”. Zapis Łukasza zgadza się z relacjami Mateusza i Marka w tym, że **jeden** z obu zbrojców drwił z Pana w ten sam sposób jak pozostali naśmiewcy: „*Jeśliś ty jest Chrystus, ratujże siebie i nas*” - Łuk. 23:39. Tak samo mówił również lud (w. 35): „*Niechże ratuje samego siebie*”, co miało znaczyć: „*Zstąp z krzyża*”. „*Jeśliś jest Syn Boży, zstąp z krzyża!*” Jezus jednak nie dotrwał do tej chwili po to, by teraz dać się zwieść podszeptom Szatana, który przez wszystkich przemawiał, ale po to, by oddać swoje życie na krzyżu jako okup za wszystkich. Za wszystkich? Tak, za wszystkich - za żołnierzy, którzy bili Go na krzyżu, za przełożonych, kapłanów i nauczonych w Piśmie, którzy odpowiadali za Jego śmierć na krzyżu, za zaślepiony lud, za każdego z tych, którzy Go bili i szydzili z Niego, jak i za obu zbrojców, którzy byli razem z Nim ukrzyżowani.

Skoro obaj złoczyńcy, zarówno ten, który szydził z Pa-

na, jak i ten, który Go bronił, w jednakowej mierze skorzystają z ofiarniczej śmierci Jezusa i zostaną wzbudzeni z martwych, to gdzie tkwi jakaś różnica? Jezus obiecał, że „*wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos jego i pójdą ci, którzy dobrze czynili, na powstanie żywota; ale ci, którzy źle czynili, na powstanie sądu*” - Jan 5:28,29. W istocie, w swoim życiu obaj zbrojcy czynili źle. Do „*wszystkich*”, którzy wyjdą z grobów, zaliczają się także obaj zbrojcy, którzy zgodnie z obietnicą Słowa Bożego pójdą na powstanie sądu. Obydwaj znaleźli się w grobach, jeden nie posiadający zrozumienia swego stanu i nieczuły, drugi - o pełnym wyrozumiałości i współczucia sercu wobec cierpiącego niewinnie Syna Człowieczego. Ludowe przysłowie mówi, że „*Wyrozumiałość jest pierwszym krokiem na drodze do poprawy*”. Ten pierwszy krok jeden z nich uczynił już po tej stronie grobu. Można przypuszczać, że ten, który się upamiętał i poszedł do grobu wystąpiwszy śmiało w obronie sprawiedliwości, będzie miał przewagę w stosunku do towarzysza swego zgładzenia, który poszedł do grobu z zatwardziałym sercem. Porównując człowieka do drzewa Pismo Święte mówi: „*Gdy upada drzewo na południe, albo na północy, na którymkolwiek miejscu upadnie to drzewo, tam zostanie*” - Kazn. 11:3. Człowiek, który popada w sen śmierci z zatwardziałym sercem i szyderczymi myślami, przy wzbudzeniu z martwych powstanie z grobu także z zatwardziałym sercem i złymi uczuciami serca, z jakimi też zasnął snem śmierci.

Może należałoby słowa Jezusa: „*Będziesz ze mną w raju*” rozumieć w ten sposób, że złoczyńca, który współczuł Jezusowi i szukał sprawiedliwości, będzie miał podczas zmartwychwstania lepsze warunki ku temu, aby czynić postępy na drodze uświęcania. Jezus potrafił czytać w sercach i ocenić to, co działo się w sercu tegoż przestępcy, który odważnie bronił Go przed niesprawiedliwymi zarzutami. Dokładniejsze rozważenie rozmowy obu złoczyńców pozwala zauważyć, że ten pierwszy żądał od Jezusa wyratowania go od śmierci krzyżowej. Drugi natomiast, który okazał zrozumienie, uważał swoją śmierć na krzyżu za zasłużoną karę i jego prośba do Jezusa nie dotyczyła tego życia: „*Pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do królestwa twego*”. Sformułowanie tej prośby wskazuje przypuszczalnie na jego wiarę w zmartwychwstanie wszystkich ludzi i przemawia za jego wiarą w Jezusa jako króla i pana jakiegoś królestwa.

Podsumowując, musimy stwierdzić, że gotowy do pokuty zbrojca rozumiał sprawiedliwość własnej kary, dostrzegł bezgrzeszny charakter Chrystusa, że już po tej stronie grobu widział żywego Chrystusa i po tej stronie krzyża królestwo z Jezusem jako przychodzącym królem - oraz że ten król będzie mógł coś dla niego zrobić. Nie należy zakładać, że człowiek ten w jednej chwili posiadał znajomość Prawdy i rozumiał ofiarniczą śmierć Pana. Ale zaczął pojmować, że wiódł nie-



sprawiedliwe i grzeszne życie, za co otrzymał słuszną karę. I że w przeciwieństwie do niego Jezus, który prowadził prawe i święte życie i nic złego nie uczynił, niesłusznie zawisł obok niego na krzyżu. On wierzył, że jakkolwiek Jezus idzie na śmierć jako wyszydzony król, to kiedyś po drugiej stronie grobu rozpocznie swoje królowanie i będzie w stanie coś dla niego uczynić. Któryż prawy i szlachetny człowiek nie odpłaciłby szczerze za wyświadczoną mu nawet w niekorzystnych okolicznościach przysługę, jeśli miałby ku temu sposobność? Być może z takim przeświadczeniem zwrócił się do Jezusa roztropniejszy zbójca, gdy rzekł: „Pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do królestwa twego”. A Jezus zapewnił go:

„Zaprawdę powiadam tobie, dziś ze mną będziesz w raju” – Łuk. 23:43 (BG).

Będziesz ze mną w raju

W swej odpowiedzi Jezus obiecuje temu, kto Go prosi, ni mniej ni więcej jak to, że będzie on z Nim w raju. Leksykon biblijny daje do zrozumienia, że zapożyczone z języka perskiego słowo „raj” oznacza „ogród” albo „park”, co w języku hebrajskim prowadzioby do określeń: „ogród Eden” albo „ogród w Edenie”, które znamy z opisu dzieła stworzenia. Wyrażenie „raj” pojawia się jeszcze tylko w dwu innych miejscach Pisma Świętego – 2 Kor. 12 i Obj. 2:7. Werset z Obj. 2:7 mówi, jak wiemy, o pozaobrazowym ogrodzie Eden, o przywróconym raju Bożym z pozafiguralnym drzewem żywota – Chrystusem pośrodku. O taki raj, ziemskie Królestwo, chodziło Panu Jezusowi, a które pięknie i obrazowo opisuje 35 rozdział Proroctwa Izajasza.

Jezus nie mógł prosiącemu dać zapewnienia: „**Dziś** będziesz ze mną w raju”, ponieważ raj ten w owym czasie należał jeszcze do odległej przyszłości. Dzisiaj, po 2000 lat wciąż modlimy się o przyjście Królestwa z błogostawieństwami zmartwychwstania. Tamtego dnia, na krzyżu, Jezus mógł jednak złożyć obietnicę, że proszący będzie z Nim w Królestwie. Wyrażone szerzej słowa Jezusa mogłyby brzmieć następująco: „Mówię ci już dzisiaj, że będziesz ze mną w raju, w moim Królestwie i stanie się według twoich słów, które pochodzą z gotowego do pokuty serca”. Hermann Menge, który jak większość tłumaczy umieszcza przecinek w złym miejscu, dodaje przypis:

„Nie do przyjęcia jest przekład ‚Zaprawdę, powiadam ci (już) dziś: Będziesz ze mną w raju’. Ten przekład całkowicie błędnie oddaje znaczenie słowa ‚raj’, a mianowicie raj jako miejsce, w którym sprawiedliwi oczekują na pełnię Królestwa Bożego”.

Także leksykon wydany przez Fritza Rieneckera umieszcza pod hasłem „raj” następujące objaśnienie:

„Nowy Testament rozumie pod pojęciem raju z Łuk. 23:43 miejsce przebywania odkupionych w czasie między śmiercią a zmartwychwstaniem”.

Obydwa te cytaty autorstwa nauczonych w Piśmie z nominalnych kościołów wskazują, do jakich poglądów skłaniają się tłumacze, jeśli chodzi o te niewątpliwie niebiblijne przekłady. Tym samym potwierdzają tylko słowa Pisma Świętego, że głębokie prawdy zostały zakryte przed mądrymi tego świata, a objawione „*niewmowlątkom*”.

Umierając zasnął Jezus na trzy dni snem śmierci. Miejsce, w którym się znalazł, nie było rajem, tylko grobem lub szeolem. Po trzech dniach został On wzbudzony ze stanu śmierci, ale i wtedy nie został przeniesiony do raju, tylko przez 40 dni ukazywał się uczniom (1 Kor. 15:4-7; Dzieje Ap. 1:3). Także potem nie został wzięty do raju, tylko do swego i naszego Ojca Niebieskiego (Mar. 16:19; Łuk. 24:50,51). Na podstawie historii Jonaszka sam Jezus dostarcza kluczowego dowodu, gdzie poszedł po śmierci. W Mat 12:40 czytamy: „*Albowiem jako Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak będzie Syn człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy noce*”. Jezus znajdował się zatem nie w stanie przejściowym między śmiercią a zmartwychwstaniem, w raju, jak naucza się w pismach nominalnych chrześcijan, tylko w szeolu, „w sercu ziemi”. Temu, który prosił, Jezus nie obiecał, że w dniu ich ukrzyżowania – „dziś” – będzie z Nim w raju, obiecał mu natomiast tego dnia, zanim poszedł na śmierć, że w pewnym czasie należącym do przyszłości, przy zmartwychwstaniu ludzi, będzie z Nim w raju. Podczas gdy Jezus po trzech dniach został obudzony ze snu śmierci, dwaj zbójcy śpią nadal, tak jak wszyscy umarli, w grobach i czekają na Pańskie zawołanie: „*Wynijdzie!*”. Ale i wówczas, jak naucza Pismo Święte, każdy będzie odpowiadał za swoje własne grzechy, a „*dziecię we stu latach umrze; ale grzesznik, choćby miał i sto lat, przeklęty będzie*” – Izaj. 65:20. Słowa Jezusa świadczą o tym, że jeden z dwóch zbójców ten próg stu lat przekroczy, a to dlatego, że już pod wpływem tego małego światła, jakie otrzymał, okazał zrozumienie i wycucie sprawiedliwości i ponieważ złożył swą nadzieję w Mesjaszu i Królu Izraela. Ten, kto w pełni światła i w warunkach Nowego Dnia pozostanie w swych grzechach i nie uczyni postępu, będzie po stu latach bezpowrotnie odcięty od życia i oddany wtórej śmierci. Pańskie zapewnienie skierowane do skruszonego złoczyńcy: „*Zaprawdę, będziesz ze mną w raju*”, można potraktować jako ogólną zasadę, w tym sensie, że wszyscy ludzie, którzy będą żałować za swoje złe uczynki, będą szukać sprawiedliwości i całą nadzieję pokładać będą w Królu Izraelskim, znajdą się z Jezusem w raju. Trudno natomiast przewidzieć, czy zbójca, który nie okazał skruchy i posiadał zatwardziałe serce, skorzysta ze sprzyjających warunków, jakie będą jego udziałem dzięki okupowej ofierze Chrystusa i nawróci się, czy raczej „*jako dziecię*



umrze”. Kto jednak w dniu zmartwychwstania nie usłucha głosu Pańskiego, będzie wygładzony z ludu (Dzieje Ap. 3:23). Zasadniczo jednak wszystkich ludzi dotyczy reguła, którą Bóg przez Ezechiela objawił swemu ludowi: „*Jako żyję Ja, mówi panujący Pan: ,Nie chcę śmierci niepobożnego, ale aby się odwrócił niepobożny od drogi swojej, a żył!’*” - Ezech. 33:11.

„Tak, powiadam wam, będzie radość przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutującym” - Łuk. 15:10.

**Wykład wygłoszony na konwencji w Karlsruhe 9.11.2003
tłum. Barbara Kaleta**

Luth Ruthmann